

PYTANIA O TRWAŁOŚĆ GLOBALIZACJI

W tekście pytam o trwałość globalizacji. Poszukiwanie odpowiedzi zaczynam od analizy współczesnych zjawisk globalnych. Zwracam uwagę na ich trwałość i nietrwałość. Następnie przedmiotem refleksji czynię zjawiska globalne w przeszłości także pytając o to, co z nich okazało się być trwałym wkładem w naszą współczesność, a co stało się jedynie bezpowrotnie przemijającą historią. W konkluzji wskazuję na nieprzewidywalność przyszłości, ale także na nieodwracalność jej przeszłości, która sprawia, że przyszłość nie potrafi zerwać ze swoją przeszłością. Nawet jeśli nie potrafimy przewidzieć, co przyniesie jutrzejszy dzień. Nieodwracalność naszej przeszłości jest także szczególnym przypadkiem jej trwałości. Nasza globalna teraźniejszość także stanie się nieodwracalną i trwałą przeszłością naszej przyszłości, nawet jeśli nie wiemy, jaka będzie ta ostatnia.

Czy współczesne zjawiska globalne określane przez niektórych mianem globalizacji są czymś trwałym czy nietrwałym, efemerycznym, przemijającym? Ale czy jest to pytanie o teraźniejszość czy przyszłość? O naturę tego, co istnieje obecnie, czy też o to, co się z tym stanie w przyszłości? Ale czy możemy mówić o przyszłości? Czy nie przekonują nas słowa Ilyi Prigogine'a, że przyszłość ma charakter nieprzewidywalny i jest otwarta na to, co nieoczekiwane (Prigogine, Stengers, 1990)? A może przekona nas nieznanomy cudzoziemiec, specjalista od czarnej magii, który na Patriarszych Prudach wyjaśniał redaktorowi Michałowi Aleksandrowiczowi Berliozowi, że nawet nie wie, co spotka go wieczorem tego samego dnia (Булаков, 2005, 201). Pozostawmy na razie przyszłość, a zatrzymajmy się przy naszej współczesności, w której „nowoczesne i globalne to zwykle dwie strony tej samej monety” — jak przynajmniej przekonuje nas inny cudzoziemiec (Appadurai, 2005, 10-11), dla którego przykładem nowoczesnego i jednocześnie globalnego fenomenu są media elektroniczne, takie jak Internet czy telefonia komórkowa.

Co możemy powiedzieć o trwałości Internetu? Połowa lat 90. to czas rozwoju jego masowej popularności wśród prywatnych użytkowników na różnych kontynentach. Tak liczone początki Internetu jako zjawiska globalnego pozwalają mówić o dwóch dekadach jego historii, która stała się trwałą częścią życia wielu jego użytkowników. A jednak jest to także historia o przemijaniu. W mojej szufladzie nadal leżą zapisane dyskietki komputerowe z lat 90. o rozmiarach: 5,25 i 3,5 cali, ale komputer, na którym ich używałem, musiałem wymienić, gdy stał się za stary, by mógł współpracować z innymi w oparciu o dynamicznie zmieniające się kolejne nowe oprogramowa-

nia. Mój obecny komputer jest przystosowany do pracy z płytą CD-ROM, a dane zapisane na starych dyskietkach stały się dla mnie niedostępne. Zmieniający się sprzęt przyczynia się do zmiany programów, a zmieniające się oprogramowanie przyczynia się do zmiany sprzętu, co sprawia, że trwałość ich użyteczności dla uczestników Internetu liczona może być w latach lub miesiącach, ale nie dekadach. Historia samego Internetu jest kalejdoskopem przemijających technologii. W przypadku sieci telefonii komórkowej mamy sytuację podobną: istnieje ona za sprawą nieustannie zmieniających się i przemijających technologii i oferowanych przez nie usług. Zmieniamy nasze telefony na nowe, które oferują nowe usługi, a nasi znajomi, jeśli chcą pozostawać z nami w kontakcie, także muszą wymieniać swój sprzęt. W rezultacie napotykamy paradoks: pozostajemy trwale w telefonicznym kontakcie za sprawą nieustannie zmieniającego się i przemijającego sprzętu, programów i usług, które coraz bardziej integrują telefonię, Internet, telewizję i inne elektroniczne media. Zmieniające się technologie zmieniają nasze przyzwyczajenia i zwyczaje, które przemijają wraz z technologiami. Zanim pojawiły się przenośne, mobilne telefony, mieliśmy w zwyczaju spacerować czy prowadzić samochód bez telefonicznych rozmów, a na spotkaniu ze znajomymi planowaliśmy czasem następne spotkanie. Dziś wystarczy ustalenie, że się „zdzwoniemy”, a telefonowanie zastępuje myślenie o przyszłości.

Z podobnym paradoksem trwałości dzięki przemijaniu mamy także do czynienia w przypadku globalnego rynku. To wiele rynków, które różnią się charakterem globalności, zawieranych transakcji, a także dobrami, które są ich przedmiotem. Na rynku walutowym niezmiennie dominuje dolar USA i kilka innych kluczowych walut, ale wartość ich i innych pieniędzy ulega nieustannym przeobrażeniom ujawniającym się w niekończącej przemianie nietrwałych, efemerycznych kursów wymiennych, które uczestnicy tego rynku starają się przewidywać za sprawą procedur i analiz wyrafinowanych niczym wróżby z 易經, czyli chińskiej „Księgi Przemian”. Mimo iż za sprawą płynnych kursów walutowych wartość walut na tym rynku wciąż zmienia się, to jednak sama ich wartość jest tu czymś trwałym i to właśnie nie pomimo, lecz dzięki tym nietrwałym kursom wymiany. Podobnie jest w przypadku innych globalnych rynków, gdzie rozmaite dobra nieustannie zmieniają swoją wartość w relacji do innych dóbr czy pieniędzy, a jednocześnie — także dzięki temu właśnie — trwale zachowują status wartościowego przedmiotu zawieranych transakcji. Przykładem może być zmiana wartości baryłki ropy brent wyrażona w dolarach USA (Money.pl, 2014):



Wartość amerykańskiego pieniądza także ulegała w tym okresie przeobrażeniom, a poniższy wykres ukazuje, jak zmieniała się ona do wartości europejskiej waluty (MyForex.pl, 2014a):



Z kolei w stosunku do złota wartość dolarów USA zmieniała się inaczej (Money.pl, 2014b):



A zatem niczym w 易經 nieustannym przemianom nie tylko ulega wartość dóbr na rozmaitych globalnych rynkach, lecz także wzajemne relacje wartości między tymi dobrami, jednocześnie zmianom ulegają same rynki i relacje pomiędzy nimi, a wszystko to umożliwia trwałość sta-

tusu wartościowych dóbr będących przedmiotem transakcji, a dzięki zawieranim transakcjom trwałość samych rynków. Wykresy ukazują, że zmiany wartości różnych dóbr to odmienne ruchy i rytmy niczym w wierszu (Brzechwa, 2007, 55):

„Tańcowała igła z nitką,
 Igła — pięknie, nitka — brzydtko.
 Igła cała jak z igielki,
 Nitce płaczą się supelki.”

Bliższa analiza tych wykresów ujawnia, że tancerze tańczyli razem, chociaż wykonywali odmienne figury. Trwałość globalnych rynków i wartości ich dóbr możliwa jest za sprawą nieustannych zmian tych rynków, wartości ich dóbr i relacji zachodzących między rynkami i wartościami, podobnie jak taniec trwa za sprawą zmieniających się płaśów i podskoków.

Gdy spojrzymy na kilkanaście lat istnienia współczesnego porządku globalnego, także dostrzeżemy trwałość i zmianę. W 1990 roku John Williamson pisał o „konsensusie waszyngtońskim”, 10 zasadach, które w myśl polityki USA winny stać się podstawą rozwoju państw świata, a wśród nich wymieniał m.in.: równoważenie budżetowych wpływów i wydatków, prywatyzację instytucji państwowych, deregulację, czyli ograniczanie roli państwa (Williamson, 2014). Niektórzy utożsamiali ten konsensus z globalizacją, dlatego Robert Wade pisze o „konsensusie waszyngtońskim lub globalizacyjnym” i dodaje, że w konsekwencji kryzysu, jaki dotknął rozwinięte kraje świata w latach 2007-8 „jesteśmy oto świadkami (...) zmiany ustroju zrodzonej z utraty zaufania do angloamerykańskiego modelu kapitalizmu” (2009, 250, 252). Zamiast prywatyzacji mamy nacjonalizację zagrożonych upadłością instytucji finansowych i przemysłowych, a deregulację zastąpiła kluczowa dla rozwoju gospodarczego polityka rządów i banków centralnych, w tym polityka emisji pieniądza ustalająca m.in. jego „cenę”, czyli oprocentowanie pożyczek. Jeśli zaś chodzi o równowagę budżetową, to w przypadku najbardziej rozwiniętych państw świata została ona zastąpiona polityką powiększania zadłużenia. W raporcie HSBC „Shifting Fortunes” (2008) możemy przeczytać o przemieszczaniu bogactwa na skalę bezprecedensową między różnymi częściami globalnego systemu. Rosnącemu zadłużeniu państw rozwiniętych, ich przedsiębiorstw i obywateli towarzyszy gromadzenie kapitału w niektórych krajach rozwijających się, głównie Dalekiego Wschodu Azji, a przede wszystkim w Chińskiej Republice Ludowej. Z powodu wzrostu gospodarczego i coraz większej politycznej roli globalnej tego państwa niektórzy zaczęli mówić o „konsensusie pekińskim” (Ramo, 2004), czyli chińskim modelu rozwoju, postrzeganym jako odmienna od „konsensusu waszyngtońskiego” i alternatywna wobec niego propozycja atrakcyjna dla krajów z różnych części świata obejmująca politykę wewnętrzną, zagraniczną, a także w konsekwencji nowy i inny od tego waszyngtońskiego porządek globalny. Różni autorzy akcentują

rozszerzenie tej propozycji: aktywna rola państwa w gospodarce i innych dziedzinach życia społecznego zamiast ograniczeń znaczenia instytucji państwowych, autorytaryzm zamiast demokracji, pragmatyzm dokonywanych reform, to jest rozwój oparty nie na ideologii, lecz na poszukiwaniu właściwych rozwiązań metodą prób i błędów. Podkreślana jest także specyfika określonego państwa, jego niezależność i prawo do własnych rozwiązań zamiast znaczenia instytucji międzynarodowych i ponadnarodowych czy uniwersalnych zasad (por. m.in.: Turin, 2010; Zhang, 2014; Góralczyk, 2014). Jeśli w tych przemianach będziemy poszukiwać trwałości, to możemy wskazać na kluczową wciąż pozycję globalną USA (polityczną, militarną, technologiczną). Zmianą będzie coraz większa globalna rola CHRL, a także przemieszczenie centrum koncentracji kapitału, produkcji i politycznego znaczenia z krajów Zachodu na Daleki Wschód. Niektórzy wskazują tu jednak na ciągłość oraz trwałość kapitalizmu i akumulacji jego kapitału, choć w nowym miejscu i z „chińskim charakterem” (por.: Nobis, 2013), a to z kolei oznacza zmiany w wartościach i praktykach globalnego kapitalizmu, w którym jednostka i jej prywatna własność nie będą odgrywać tak kluczowej normatywnej roli, jak w dotychczasowej historii zdominowanej przez kraje i kultury Zachodu (Meyer, Kirby, 2010).

Spójrzmy na zjawiska globalne z perspektywy dwóch ostatnich stuleci. Niall Ferguson w książce „Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat” pisze o XIX-wiecznej „globalizacji, tak, jak była ona upowszechniana przez Wielką Brytanię i jej kolonie” (2007, 19). Podkreśla, że „była to era narodzin trzech kluczowych, współczesnych zjawisk: naprawdę globalnie powiązanego rynku, kompleksu wojskowo-przemysłowego i mass mediów” (20). Inni badacze analizują istotne dla tej XIX-wiecznej globalizacji powiązania między rozwojem globalnego rynku a rozwojem elektronicznej komunikacji. Gdy w 1851 r. przy London Royal Exchange agencję otworzył Paul Julius Reuter, położono pierwszy podmorski kabel telegraficzny między Dover i Calais łączący Wielką Brytanię z Europą. W 1865 założono International Telegraph Union, a rok później położono pierwszy kabel transatlantycki. W 1870 morskie kable połączyły Londyn z Indiami, a dwa lata później z Australią. Reuter od początku zajmował się przekazywaniem informacji między giełdami. Gdy połączenie transatlantyckie umożliwiło szybki przekaz informacji między giełdami w Londynie i Nowym Jorku, miało to radykalne konsekwencje: rozwój przepływu towarów i kapitału, a także zmniejszanie różnic cen: „Wpływ kabla na integrację rynku był bezpośredni i ogromny” (O’Rourke, Williamson, 1999, 220). Dotyczyło to powiązań Wielkiej Brytanii z Europą, Ameryką i resztą świata, kształtując globalny rynek i globalną sieć komunikacji oraz związki między nimi. Pouczający jest tu przypadek zboża. Wyższe od nowojorskich ceny w Londynie i na innych europejskich giełdach oraz telegraficzne połączenia umożliwiały zawieranie transakcji i rozwój eksportu amerykańskiego zboża do Europy. To dawało możliwość zakładania

na nowych terenach USA nowych gospodarstw nastawionych na produkcję zboża. Przesuwało to granicę osadnictwa na zachód a nowa ziemia i praca przyciągały osadników z europejskich miast i wsi. Podobne możliwości pracy pojawiały się w innych częściach świata, przyczyniając się do międzykontynentalnych migracji i tak oto do powiązań między globalnym rynkiem i globalnym systemem komunikacji dochodzą jeszcze związki z migracjami także w skali globalnej. Rozwój powiązanych ze sobą przepływów ludzi, towarów i informacji przyczynił się do rozwoju metropolii globalnych, takich jak Nowy Jork, gdzie mozaika etniczna imigrantów zamieszkujących rozmaite ulice i dzielnice stała się swoistym odbiciem wielokulturowości Europy.

Co nam zostało z tych lat, można by zapytać z nostalgią. Czym są te pozostałości w dzisiejszym świecie? Wielka Brytania nie jest już największym imperium w dziejach świata, Europejczycy nie wyjeżdżają już masowo do Ameryki w poszukiwaniu pracy, a agencje zlikwidowały swoje telegraficzne usługi w takich krajach jak: Australia, Filipiny, Indie, Irlandia, Malezja, Pakistan, Szwecja, Tajlandia, USA. W innych krajach, gdzie telegraf jest dostępny i tak w wielu wypadkach zastąpiony został telefonią przewodową, bezprzewodową i Internetem. Już w 1933 roku American Telephone and Telegraph Company (AT&T) podała, że „telefon połączył cały świat” (Young, 1991; cyt. za: Scholte, 2006, 102). AT&T istnieje nadal i choć wciąż ma w nazwie telegraf, to zajmuje się telefonią, telewizją, Internetem i należy do grona kilku największych operatorów telekomunikacyjnych świata (AT&T, 2014). Podobnie nadal istnieje Reuter i także należy do grona największych światowych agencji informacyjnych. Oficjalna strona internetowa (Reuters, 2015) wyróżnia takie działy jak: business, markets, world, politics, tech, money, life, i podkreśla tradycyjną specjalizację oraz dominację wiadomości ekonomicznych. Obie firmy są częścią wciąż istniejącej globalnej sieci telekomunikacyjnej. A jednak sieć ta, przesyłane w niej informacje oraz ci, którzy z niej korzystają, współcześnie różnią się od tych XIX-wiecznych początków.

Zmieniająca się technologia zmniejszyła koszt przesyłu informacji i umożliwiła umasowienie tych usług. Nowym technologiom i usługom towarzyszyli nowi nadawcy, odbiorcy, a także inne informacje. W 1868 przeciętny koszt telegraficznego przesłania jednej litery przez Atlantyk wynosił 31,5 centa, a w 1885 było to 25 centów. Dżentelmeni nie powinni dyskutować o pieniądzach, ale my chyba możemy i powinniśmy. W ostatniej dekadzie XIX wieku koszt telegraficznej transmisji 1 słowa przesłanego z Wielkiej Brytanii do USA wynosił od 1 szylinga do 1 szylinga i 8 pensów, do Brazylii było to przynajmniej 6 szylingów, a do Chin od 7 szylingów i jednego pensa do 8 szylingów i 9 pensów (Wenzlhuemer, 2013, 129). Ówczesne pieniądze miały postać srebrnych i złotych monet, co pozwala nam zrozumieć poziom i zmiany tych cen. 31,5 centa za jedną literę w 1868 roku to niecałe 1/3 dolara zawierającego ok. 24 g srebra, czyli niecałe 8 g. W ostatniej dekadzie stulecia cena za wyraz od 1 szylinga to ponad 5 g srebra, czyli mniej więcej

tyle, ile zawierała go ćwierćdolarówka (Krause, Mishler, 1997). To znacznie mniej niż ćwierć wieku wcześniej. Ale nadal było to dużo i przesłanie 1 wyrazu kosztowało mniej więcej tyle, ile posiłek w restauracji. W menu z 1894 roku The Louvre w Woodland w Kaliforni przeczytać możemy: „Salatka jajeczna z dowolnym mięsem. Szynka i 4 jajka z piwem lub kawą (25 centów).” (Restaurant-ing, 2015). Początkowo rozmowy telefoniczne nie były tańsze. Koszt takiej rozmowy między Nowym Jorkiem a Bostonem (ok. 300 km) w 1884 roku wynosił 2 dolary za dnia i 1 w nocy (Huggill, 1995, 321). Ceny połączeń telegraficznych i telefonicznych z tego okresu sprawiały, że usługi te stały się dostępne były dla osób zamożnych. Dla głównych banków, kupców, przedsiębiorców informacje o zmianach cen czy zawieranych transakcjach na giełdach Londynu i Nowego Jorku warte były więcej niż posiłek w wytwornej restauracji. Dla rządów ważne były kluczowe informacje polityczne o wojnach, przewrotach, porozumieniach międzypaństwowych... Telegraf i telefon informowały także o ślubach, pogrzebach i innych wydarzeniach rodzinnych, ale ograniczało się do osób z wyższych sfer.

Dzisiejsze połączenia telefoniczne są znacznie tańsze. Koszt telefonu z Polski do USA, Kanady, Chin, Japonii czy Izraela zaczyna się już od 11 groszy za minutę (Telegrosik, 2015). Z powodu niskich kosztów zagraniczne i krajowe rozmowy telefoniczne są masowo dostępne w Polsce i innych krajach. Umasowienie dotyczy tu i rozmówców i informacji. Oznacza nie tylko ogromne ilości korzystających z telefonów osób i przesyłanych informacji. Oznacza także radykalne rozszerzenie i klienteli i tematyki rozmów, chociaż zapewne przesadą byłoby stwierdzenie, że każdy może rozmawiać na każdy temat. Zmiana kosztów i dostępności telefonicznych połączeń przyczyniła się także do zmian naszych zwyczajów. Dziś nie czekamy — jak to było pół wieku temu — na telefoniczne połączenie na poczcie, w kawiarni czy w domu. Idąc ulicą, widzimy, jak przechodnie rozmawiają telefonicznie, a czasem uda nam się usłyszeć: „No to kończę, zresztą zaraz się spotkamy.” Internet umożliwia wysyłanie i odbieranie poczty elektronicznej, rozmowy telefoniczne i wideorozmowy, gdy widzimy naszego rozmówcę na ekranie monitora. Dla ogromnej liczby osób mających dostęp do Internetu połączenia te nie wymagają dodatkowych kosztów poza opłatą za korzystanie z sieci. Oznacza to także umasowienie klienteli i informacji oraz zmiany w naszych nawykach i zwyczajach. Niektórzy rozpoczynają dzień od wymiany elektronicznej korespondencji lub internetowych rozmów przy pomocy Skype’a, a kończą je, układając się do nocnego snu. W rezultacie utrzymują stały kontakt z osobami, które mogą przebywać nawet w innym kraju czy na innym kontynencie, ale — także dzięki temu — mogą być bliższe niż osoby z najbliższego otoczenia. Niezmienne pozostało inne ograniczenie: gdy my chcemy rozmawiać, w odległych częściach świata nasi bliscy chcą spać.

Giełdy w Nowym Jorku i Londynie nadal są największe i najważniejsze na świecie, a powiązania między nimi wciąż są kluczowe dla nich i reszty świata. Nadal też są częścią globalnego rynku i chociaż niektórzy badacze zastanawiają się, czy ten dzisiejszy jest bardziej czy mniej globalny od tego z XIX stulecia, to my w tym tekście nie będziemy rozważać tych ilościowych różnic. Wskażmy jednak na kilka innych. Dla globalności tego XIX-wiecznego istotne było Brytyjskie Imperium. Dziś tego Imperium już nie ma, za to dla współczesnego globalnego rynku istotna jest cyberprzestrzeń powiązanych ze sobą łączy elektronicznych. Z tych a także wielu innych powodów w przypadku naszej współczesności i XIX wieku mamy do czynienia z rynkami o odmiennych globalnościach (por.: Nobis, 2011). Elementem i konsekwencją tej odmienności jest także i to, że o ile kiedyś nowojorska giełda i miasto zawdzięczały swój rozwój kontaktom z Londynem i jego giełdą (Wolf, 2009; O'Rourke, Williamson, 1999), to dziś jest odwrotnie. Wskażmy tu jeszcze na inną różnicę między tymi giełdami i rynkami. Zarówno amerykańskie dolary, jak i brytyjskie funty oraz wiele innych walut miało w XIX wieku i jeszcze na początku XX postać złotych i srebrnych monet, a ilość zawartego w nich kruszcu wyznaczała kurs wymiany (Żabiński, 1989, 128). Dziś o wartości danej waluty i kursie jej wymiany na inne decydują banki centralne i główne giełdy światowe, a nie zawarty w monetach metal. Z drugiej strony współczesne przewodniki radzą, by w podróży po Ameryce Łacińskiej, Afryce czy Azji zabierać ze sobą amerykańskie dolary, ponieważ inne waluty, w tym euro, mogą nie być akceptowane. Inaczej było w XIX wieku, gdy w różnych regionach świata do zaakceptowania pieniędzy z odległych krajów wystarczyło zawarte w nich srebro czy złoto. Nawet współcześnie spotkać się możemy z relikwiami tej przeszłości. Kevin Rushby (2006) opisuje, jak na targu Tahl w Północnym Jemenie widział mężczyznę, który płacił za amunicję do kałasznikowa austriackimi srebrnymi talarami, na których poza wizerunkiem Marii Teresy widniała data 1780.

Choć Londyn i Nowy Jork nadal należą do ważnych miast świata, to zmienił się charakter tych metropolii i relacja między nimi. Zmienił się także charakter ich globalności i związek z migracjami. Współcześnie „Pacyfik zastępuje Atlantyk jako obszar ekspansji i dynamiki światowego systemu” (Abu-Lughod, 1991, 368), a dla Stanów Zjednoczonych coraz ważniejsze są związki z Azją, a nie Europą. Nowy Jork nie jest już przede wszystkim pośrednikiem między USA a Europą, a Londyn nie jest już głównym centrum kapitału i władzy. To Nowy Jork jest niezmiennie wskazywany przez współczesnych badaczy jako główna metropolia świata: siedziba najważniejszej i największej giełdy, najważniejszych instytucji międzynarodowych (m.in. ONZ, Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy), central głównych korporacji globalnych, miejsce ważnych dla świata wydarzeń kulturalnych i medialnych, a także cel dla przybyszów z różnych regionów globu. Globalne znaczenie Nowego Jorku ma także jego lokalizacja na terenie USA

nico ponad 300 km na północ od Waszyngtonu, który jest siedzibą głównych instytucji politycznych USA, państwa, które nadal odgrywa kluczową rolę globalną; emituje pieniądź globalny, decyzjami FED-u wpływa na rynki globalne i decyzje innych banków centralnych, a decyzjami politycznymi kształtuje międzynarodową politykę. Współczesny Londyn to miejsce napływu nowych imigrantów z Europy Wschodniej, zwłaszcza z krajów będących nowymi członkami Unii Europejskiej, do której także należy Wielka Brytania. Do wywodzących się z byłych brytyjskich posiadłości Ameryki, Afryki, Azji i Australii dołączają dziś przybysze m.in. z Polski, Rumunii, Ukrainy, Rosji. Zaś na globalny charakter Londynu składają się polityczne związki tego państwa ze Stanami Zjednoczonymi i powiązania giełdy londyńskiej z nowojorską i innymi giełdami świata. Londyn nadal jest siedzibą ważnych instytucji globalnych takich jak The London Bullion Market Association (LBMA). Stowarzyszenie utworzone jest przez tzw. „złotą piątkę” (NM Rothschild & Sons Ltd., The Bank of Nova Scotia — ScotiaMocatta, Deutsche Bank AG, HSBC Bank USA i Bank Societe Generale). To ważny pośrednik na globalnym hurtowym rynku metali szlachetnych (złota, srebra i innych), a 5 tworzących go banków poprzez London Gold Fixing ustala cenę złota i innych kruszców. Poza ceną LBMA ustala także standardy globalnego rynku metali szlachetnych dotyczące odlewania, dokumentowania i przechowywania kruszców. Choć LBMA powstało w 1987 roku, to jest współczesną prawną formą współpracy głównych uczestników rynku złota i srebra o XIX-wiecznym rodowodzie, dlatego stosowany w Londynie sposób ustalania cen określany jest czasem jako „wiktoriański” (Rynek Alternatywny, 2014), a ceny te w coraz większym stopniu kształtowane są przez dotyczące kruszców transakcje instrumentów pochodnych zawierane w Nowym Jorku na Commodity Exchange (Comex), która jest oddziałem The New York Mercantile Exchange (Nymex) (Rynek Złota, 2013). Zmiana dotyczy także składu „złotej piątki”. W połowie XIX wieku były to: NM Rothschild & Sons, Mocatta & Goldsmid, Pixley & Abell, Samuel Montagu & Co. and Sharps Wilkins (LBMA, 2015), a zatem z ówczesnego składu pozostał tylko jeden uczestnik.

Wspomniany już Arjun Appadurai przekonuje, że „świat, w którym żyjemy teraz (...) z całą pewnością zrywa generalnie z wszelkiego rodzaju przeszłością” (2005, 10). Przedstawione tu rozważania prowadzą mnie do zupełnie innego wniosku. Współczesne zjawiska globalne są pod wieloma względami odmienne od tych z przeszłości. A jednak w wielu wypadkach nawet ta odmienność ukształtowana jest przez tę przeszłość. W tym znaczeniu powiedzieć można, że przeszłość trwa nadal w naszej terażniejszości, która nie jest w stanie — wbrew przytoczonym zapewnieniom — zerwać ze swoją przeszłością. W tym znaczeniu możemy także mówić o nieodwracalności przeszłości naszej współczesności (O nieodwracalności por.: Nobis, 2006, 201-218). Ten szczególny, asymetryczny związek pomiędzy przeszłymi i współczesnymi zjawiskami global-

nymi pojawia się w rozwoju Internetu. Kolejne wersje oprogramowania muszą i współpracują ze starszymi wersjami, a nowe komputery są w stanie zapisywać dane ze starych, chociaż w drugą stronę to często nie jest możliwe. Nowe telefony, nawet jeśli umożliwiają nowe usługi, jak robienie i przesyłanie zdjęć, czy korzystanie z Internetu, pozwalają także na połączenia ze starszymi aparatami. Jeśli chodzi o zachodzące zmiany porządku globalnego, to powiedzieć można, że o konsensusie pekińskim mówić możemy dzięki jego waszyngtońskiemu poprzednikowi. Neoliberalna deregulacja lat 80. i 90. XX wieku przyczyniła się do rozwoju globalnych rynków finansów, produkcji, pracy i umożliwiła eksport skoncentrowanego w USA kapitału w poszukiwaniu nowych miejsc i sposobów jego dalszej akumulacji (por.: Arrighi, 2002). Jednym z nowym miejsc akumulacji kapitału stały się Chiny, co umożliwiło rozwój tego kraju, wzrost jego międzynarodowego a nawet globalnego znaczenia, a jego dokonania stały się nowymi i atrakcyjnymi politycznymi wzorcami w skali globu. Podobny nieodwracalny związek z przeszłością dotyczy nie tylko ostatnich dwóch dekad, lecz także i dwóch stuleci. Rozwój współczesnego globalnego znaczenia Stanów Zjednoczonych, Nowego Jorku i jego giełdy ukształtowały dziewiętnastowieczne powiązania z Wielką Brytanią, Londynem i giełdą londyńską. Brytyjski kapitał przyczynił się do rozwoju Ameryki podobnie jak amerykański do rozwoju Chin. Za pośrednictwem Londynu w Ameryce inwestowany był kapitał z różnych części świata, tak jak nowojorska giełda umożliwia inwestowanie w Azji także inwestorom z różnych kontynentów. Mimo odmienności globalnych koncentracji kapitału w Anglii, Ameryce, Chinach nieodwracalność tych powiązań sprawia, że możemy tu mówić o ciągłości kapitalizmu. Podobne powiązania dotyczą rozwoju komunikacji elektronicznej. Do ukształtowania globalności sieci współczesnej telefonii mobilnej przyczyniła się wcześniejsza globalna sieć telefonii przewodowej, podobnie jak w jej rozwoju ważną rolę odegrała globalna sieć telegraficzna. Globalna przeszłość jest także częścią współczesności globalnych metropolii. Mimo iż dzisiejszy Nowy Jork, Londyn czy Paryż są inne od swoich XIX-wiecznych poprzedników, to jednak globalna przeszłość jest nadal integralną częścią życia tych miast. O ile w przypadku pierwszego miasta można mówić o swoistej „europejskości” ulic, kawiarni, galerii, klubów, festynów to dwa pozostałe odróżnia i charakteryzuje „kolonialność” czy raczej post-kolonialność, choć miasta te są odmiennie ukształtowane przez dwa różne od siebie kolonialne imperia. I tak dla przykładu o ile w Londynie spotkać możemy przybyszów z Nigerii, a razem z nimi ich zwyczaje, potrawy, muzykę, święta, to przybyszów z sąsiedniego Nigru i tego, co ze sobą przywieźli, szukać możemy w Paryżu.

Nasza globalna współczesność nie jest w stanie zerwać ze swoją przeszłością tak jak i przyszłość współczesnych zjawisk globalnych nie uwolni się od powiązań z naszą teraźniejszością. Ten nieodwracalny związek zachodzi pomimo odmienności i nieprzewidywalności zjawisk. Gdy

Giovanni Arrighi publikował „The Long Twentieth Century” w 1994 roku, to pisał o Japonii i Azji Wschodniej jako nowych miejscach koncentracji kapitału. Dopiero w 2007 ukazała się jego praca o Chinach i ich nowej globalnej roli. Dla nas także przyszłość jest niewidoczna, nieznana. Jest ona oczywiście przedmiotem naszych domysłów, przypuszczeń, a nawet prognoz, ale są one jak nasze plany wytworami naszej świadomości, a tym samym z natury różnią się od tego, co przyniesie przyszłość, która nie jest jedynie kreacją tej świadomości. Gdy nieznana przyszłość staje się poznawaną terażniejszością, możemy porównywać ją z prognozami i planami przeszłości i dopiero wtedy — po fakcie — możemy stwierdzić, co udało się zaplanować i przewidzieć. Jeśli o przewidywalności przyszłości możemy mówić, gdy stanie się ona przeszłością, to póki nią nie jest, możemy mówić o jej nieprzewidywalności. Ale nawet jeśli nie wiemy, jaka będzie przyszłość współczesnych zjawisk globalnych, to nie uwolni się ona od kształtujących ją powiązań z naszą terażniejszością, która wtedy stanie się jej przeszłością.

Literatura:

- Abu-Lughod, Janet; 1991, Before European hegemony. The World System A.D. 1250-1350, New York: Oxford University Press
- Appadurai, Arjun; 2005, Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji, tłum. Zbigniew Pucek, Kraków: Universitas
- Arrighi, Giovanni; 2002, The Long Twentieth Century . Money, Power, and the Origins of Our Times, Verso: London
- AT&T; 2014-12-31; w: <http://www.att.com/>
- Brzechwa, Jan; 2007, Tańcowała igła z nitką; w: Jan Brzechwa, Brzechwa dzieciom, Wrocław: Siedmioróg
- Булгаков, Михаил; 2005, Мастер и Маргарита; w: Михаил Булгаков, Классика, Москва: ОЛМА ПИРЕСС
- Ferguson, Niall; 2007, Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała współczesny świat, Warszawa: Sprawy Polityczne
- Góralczyk, Bogdan; 2014-12-30, Chińska pułapka; w: http://www.china-expo.pl/sites/default/files/bogdan_goralczyk_prof_uw_2.pdf
- HSBC; 2008, HSBC Global Research, Shifting Fortunes, June.
- Hugill, Peter J.; 1995, World Trade since 1451. Geography, Technology, and Capitalism, The Johns Hopkins University Press: Baltimore
- Krause, Chester L.; Clifford Mishler; 1996, World Coins, Iola: Krause Publications
- LBMA; 2015-01-10; w: <http://www.lbma.org.uk/>
- Meyer, Chris; Julia Kirby; 2010, Why China Will Change Capitalism?; w: Harvard Business Review, <https://hbr.org/2010/08/why-china-will-change-capitali/>, 2014-12-29
- Money.pl; 2014a-12-23, Notowania surowców; w: http://www.money.pl/gielda/surowce/dane_ropa.html
- Money.pl; 2014b-12-23, Notowania surowców; w: http://www.money.pl/gielda/surowce/dane_zloto.html
- MyForex.pl; 2014-12-23, Notowania EUR/USD; w: <http://myforex.pl/notowania/eur-usd/>
- Nobis, Adam; 2006, Zmiana kulturowa: między historią i ewolucją, Wrocław: Arboretum

- Nobis, Adam; 2011, O różnych globalnościach; w: Kultura-Historia-Globalizacja, Nr 10, ss. 149-161; w: http://www.khg.uni.wroc.pl/files/12khg10_nobis_t.pdf , 2015-01-09
- Nobis, Adam; 2013, Kapitalizm w Chinach i jego globalne konsekwencje; w: Monika Banaś, Joanna Dziadowiec (red.), Współczesne transformacje. Kultura, polityka, gospodarka, Kraków: Księgarnia Akademicka, 47-62
- O'Rourke, Kevin H.; Jeffrey G. Williamson; 1999, Globalization and History. The Evolution of Nineteenth-Century Atlantic Economy, Cambridge, USA: The MIT Press
- Prigogine, Ilya; Isabelle Stengers; 1990, Z chaosu ku porządkowi. Nowy dialog człowieka z przyrodą, tłum. Katarzyna Lipszyc, Warszawa: PIW
- Ramo, Joshua Cooper; 2004, The Beijing Consensus, The Foreign Policy Centre; w: <http://fpc.org.uk/fsblob/244.pdf>
- Restaurant-ing; 2015-01-06; w: [Restaurant-ing through history](http://restaurant-ingthroughhistory.com/restaurant-prices/); <http://restaurant-ingthroughhistory.com/restaurant-prices/>
- Reuters; 2015-01-06; w: <http://www.reuters.com/>
- Rushby, Kevin; 2006, A Fistful of Thalers; w: The Guardian, 14 January; w: <http://www.theguardian.com/books/2006/jan/14/featuresreviews.guardianreview23>; 2015-01-09
- Rynek Alternatywny; 2014, Londyński Fixing Srebra przeszedł do historii!; w: Rynek Alternatywny, 15 sierpnia, <http://rynekalternatywny.pl/2014/08/londynski-fixing-srebra-przeszedl-do-historii/>, 2015-01-10
- Rynek Złota; 2013, Wprowadzenie do rynku Comex; w: Ryneklota24.pl, 23 maja, <http://ryneklota24.pl/dla-zaawansowanych/wprowadzenie-do-ryнку-comex/>, 2015-01-12
- Scholte, Jan Aart; 2006, Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie, Sosnowiec: Humanitas
- Telegrosik; 2015-01-09; w: <http://www.telegrosik.pl/>
- Turin, Dustin R.; 2010, China and the Beijing Consensus: An Alternative Model for Development; w: Student Pulse, Nr 2, vol. 1; w: <http://www.studentpulse.com/articles/134/2/the-beijing-consensus-chinas-alternative-development-model>, 2014-12-29
- Wade, Robert; 2009, Zmiana ustroju finansowego?; w: Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej
- Wenzlhuemer, Roland; 2013, Connecting the Nineteenth-Century World. The Telegraph & Globalization, Cambridge: Cambridge University Press
- Williamson, John; 2014-12-29, What Washington Means by Policy Reform; w: Peterson Institute for International Economics, <http://www.iie.com/publications/papers/paper.cfm?researchid=486>
- Wolf, Eric R.; Europa i ludy bez historii, tłum. Wojciech Usakiewicz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Young, Peter; 1991, Person to Person: The International Impact of the Telephone, Cambridge: Granta